

Międzynarodówka sędziów, prawników i trybunałów

Kiedy patrzę na prawników i sędziów w Polsce i Europie nie dostrzegam chęci zrozumienia, że relacja między prawem i polityką nie jest wynikiem autorytatywnego trzymania się formalnych zasad, lecz skutkiem konsensusu – pisze prof. Marek A. Cichocki w felietonie na łamach „Rzeczpospolitej”.

Giuseppe Conte, nowy premier Włoch, miał podczas ostatniego szczytu europejskiego krzyknąć zirytowany oporem Macrona i Merkel: „Ostatecznie to ja jestem profesorem prawa!”. To miał być przesądający argument na rzecz zmiany polityki migracyjnej UE. Conte jest jednak wyjątkiem wśród prawników.

Teoretycy integracji europejskiej od dawna pisali o ponadnarodowym konstytucjonalizmie jako rosnącym w siłę czynniku w UE

Prawdziwym odkryciem ostatnich lat w Europie było dla mnie ujawnienie się wpływowej międzynarodówki prawników i sędziów. Teoretycy integracji europejskiej od

dawna pisali o ponadnarodowym konstytucjonalizmie jako rosnącym w siłę czynniku w UE, wskazując na pozycję trybunałów i sędziów. Do

niedawna zdawało się to problemem teoretycznym. Dzisiaj przemożny wpływ tej międzynarodówki na nasze życie ekonomiczne, społeczne i polityczne jest aż nadto widoczny.

O ile rzeczona międzynarodówka stanowi lobby broniące status quo i jest przeciwna zmianom wynikającym z kryzysów, o tyle ekonomiści przeszli raczej na stronę rewizjonizmu. Kryzys finansowy uświadomił, że ekonomia – nawet w czasach globalizacji – jest powiązana z życiem społecznym i politycznym. Nie można jej tworzyć w izolacji. Dziś więc wielu ekonomistów wzywa do rewizji, włącznie z reformą światowego ładu gospodarczego. Stali się orędownikami zmiany. Kiedy zaś patrzę na prawników i sędziów w Polsce i Europie, niestety, nie dostrzegam chęci zrozumienia, że relacja między prawem i polityką nie jest wynikiem autorytatywnego trzymania się formalnych zasad, lecz skutkiem konsensusu, a więc czegoś, co podlega stałej rewizji i debacie.

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”